

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś czwartek: Franc. Ksawerego.
Jutro piątek: Bibianny.
Pojutrze sobota: Barbary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 52 zachód 3 47.
Jutro „ „ 7 54 „ 3 46.
Pojutrze księ. wsch. 1 9 „ 2 57.

Z powodu uroczystości świętego Andrzeja, patrona diecezji warmińskiej, dzisiejszy numer Gazety wychodzi tylko w półarkuszu.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. We wtorek otworzony został parlament niemiecki przez samego cesarza, mową od tronu. W mowie tej zaznaczył cesarz, że konieczne jest potrzebne, aby okręty wojenne zostały pomnożone. Pod obrady parlamentu przyjdą dalej projekty o przeznaczeniu wojskowych procesów karnych, o sprawach dozwołonego sądownictwa, zmiana ordynacji procesu cywilnego i ordynacji konkursowej i prawne uregulowanie wynagrodzenia osób niewinnie zasądzonych. Stan pieniężny jest zadawalający, i spodziewać się należy przewyżki dochodów. Cesarz wspomina wreszcie o zamordowaniu misjonarzy w Chinach, z powodu czego trzeba było wysłać tamdotąd okręty wojenne. Zresztą są stosunki polityczne do zagranicy bardzo pocieszające. Przyjęcie cesarza w Rosji i na Węgrzech daje dowód na to. Jest zatem nadzieja, że pokój w Europie i nadal zostanie zapewniony, a z nim normalny rozwój interesów Europy i Niemiec.

— Do Chin wysyłają Niemcy prócz pancernika „Kaiserin Augusta“ także pancernik „Deutschland“ i „Geffion“. Ostatni był wyznaczony początkowo na wyspę Haiti. Dowództwo nad trzema świeżymi okrętami w Chinach ma objąć brat cesarza ks. Henryk. Do Haiti wysyłają Niemcy innych kilka okrętów.

— Nareszcie rząd niemiecki wystąpił z planem powiększenia marynarki i w organach swych podaje bliższe szczegóły projektu jaki parlamentowi przedłożył zamysła. Rząd chce nie mniej, jak 7 pierwszorzędnych pancerników, 2 wielkie i 7 mniejszych krzyżowców. Koszta wynoszące razem 373 miliony marek, mają być rozłożone na 7 lat, bo tak długo ma trwać budowa nowych okrętów, naturalnie swoją drogą będzie się nadal rokrocznie na marynarkę wydawało, co potrzeba wymagać będzie. Ciekawem przytem jest twierdzenie rządu, że nie będzie potrzeba wcale nowych podatków, ani jednorazowej wielkiej pożyczki. Potrzebne miliony znajdują się same w zwykłym etacie państwa. Ponieważ rząd nie podaje bliższych szczegółów, więc chyba przypuszczać należy, że podatki na inne potrzebne rzeczy będą skreślone, boć z próżnego nikt nie naleje. Twierdzeniem tem chyba nikt się ułudzić nie da.

— Trzech pastorów w Hanowerze skazano na złożenie z urzędu za to, że okazali się zwolennikami stronnictwa welfickiego, które nie uznaje rządów pruskich w Hanowerze. Pozbawieni urzędu odwołali się do wyższej władzy, ale konsystorz krajowy zatwierdził wyrok wydany w dwóch wypadkach, a w jednym tylko zmienił karę złożenia z urzędu na ostrą naganą.

Rosya. Z Królestwa Polskiego donoszą znowu lepszą nowinę. Aż do ostatnich czasów mogła między urzędnikami na kolejach tak państwowych, jak prywatnych, być tylko pewna ograniczona liczba Polaków, że tak powiemy, pewien procent w stosunku do ogólnej liczby urzędników, większość musiała się składać z Rosyan. Otóż odtąd ma być zasada, aby w przyjmowaniu i posuwaniu na wyższe stanowiska urzędników na kolejach tak w Polsce, jak w carstwie całym nie istniało żadne ograniczenie względem katolików i Polaków. Tak przy przyjmowaniu, jak i posuwaniu na lepsze stanowiska, ma jedynie rozstrzygać wzgląd na zdolności kandydata. W ten sposób dostanie się znowu znaczna liczba rodaków naszych na urzędy w stronach rodzinnych.

Z Austrii najważniejszą jest wiadomość, że przez ministrów Badeni, Polak, złożył swój urząd. Niemcom w Austrii był Polak na tak wysokim stanowisku zawsze solą w oku, co się jeszcze pogorszyło, gdy Badeni wydał sprawiedliwe rozporządzenie co do równouprawnienia języka czeskiego z niemieckim w Czechach. Od tego czasu Niemcy ci stracili zupełnie prawie rozum i ze złości ku Badenemu dokazywali w parlamencie wiedeńskim tak, że policja musiała ich brać za kark i wyrzucać. Takiego skandalu nie chciał Badeni dalej znosić i wolał złożyć swój urząd. Choć niby Niemcy austriaccy swojego tymczasem dograli, to jednak każdy sprawiedliwy człowiek oburza się na takie karczemne ich postępowanie. Następcą Badeniego został jego przyjaciel, pan Gautsch, który zapewne Niemcom też cugli nie popuści, bo do reszty straciliby równowagę.

Azya. Zaraza w Indjach. Podług ostatnich urzędowych wiadomości zaraza w Indjach coraz więcej się szerzy. Cały obwód rejencyjny Bombay został nawiedzony tą kłeską. Najwięcej grasuje zaraza w mieście Poona. Przez cały listopad umiera tam dziennie przeciętnie 75 osób. Dalej na południe grasuje zaraza w zastraszaający

sposób w prowincji Szolapose. Cała prowincja liczy 500 000 dusz, a od 1 do 15 listopada umarło w niej na zarazę 3000 osób. Oprócz tego szerzy się zaraza w Bombay i w wielu innych miastach. Nie zanosi się wcale na to, żeby zaraza miała się zmniejszyć. Uznane zostało, że zimą zaraza więcej jeszcze się szerzy, aniżeli latem, a teraz właśnie nastaje zima. W prowincji Pendszeb wybuchła zaraza gwałtownie w świętem mieście Hardwar. Zaraza dotknęła tam też małpy w sąsiednich lasach świętych, co pomiędzy ludnością wywołało wielki popłoch i przerażenie.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezja. Śp. ksiądz Edward Klawitter, prepozyt tumski w Pelplinie, zmarł niepostrzeżenie, po dłuższej chorobie, opatrzony Sakramentami świętymi, już w środę 24 bm., w 72 roku życia, a 42 kapłaństwa. — Rząd pruski dał pozwolenie na osiedlenie się Sióstr Elżbietańek z wrocławskiego domu macierzyńskiego w Pucku, gdzie przez zapis jednej pani dom już dłuższy czas stał do dyspozycji. — W pierwszą niedzielę adwentową, dnia 28 bm. została nowo wybudowana kaplica przy zakładzie karnym w Koronowie przez ks. kuratusa Aleksandra Langiego poświęconą. Zaraz po tym akcie odbyło się tam pierwsze nabożeństwo. Wkrótce wybudują jeszcze chór, gdzie umieszczone zostaną organy, mające wartość 2500 marek. — Dnia 26 b. m. otrzymał ks. administrator Franciszek Laffont z Rumi kanoniczną instytucją na probostwo w Żarnówcu. — Jak wiadomo, ma na pamiątkę 900-tniej rocznicy śmierci męczeńskiej św. Wojciecha, apostoła naszych stron, pod tytułem tego Świętego w Chełmnie być założonym konwikt dla gimnazyistów, chcących się poświęcić stanowi duchownemu. Staraniem ks. prob. lic. Walentego Dąbrowskiego też podobne urządzenie w Wejherowie do skutku przyjdzie i to tymczasowo w gmachu poklasztornym.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej“.

Giławy, dnia 28 listopada 1897. Wyczytałem w numerze 102 »Gazety Olsztyńskiej« o sprawie Czytelni ludowych. Oj, godziłoby się takową w Giławach zaprowadzić, albowiem gra w karty panuje tu bez granic; czasami całą noc spędzają na tej marnej zabawie. Ja wprawdzie mam kilka książek własnych, jako to: Nauka Wiary i Obyczajów, Żywot Boga Rodzicy, dwa roczniki oprawne »Przyjaciel Rodziny«, jeden rocznik oprawny »Biblioteka powieści« i kilka mniejszych książek, które dają ludziom bezpłatnie do czytania, lecz czy to wystarczy dla tyle narodu? Gazet zaś mało czytają, bo powiadają, że liche czasy, ale grać w karty noc całą na fenygi, to dobre czasy. Pewien wyrobnik raz nawet dwie marki przegrał przez noc. A zatem proszę pana redaktora, albo pana Szczepańskiego, jako delegata To-

warzystwa Czytelnia ludowych, izby przy-
czynili się do tej sprawy. Giławy teraz za-
kwitły jako wieś kościelna, niechby więc
zakwitły i w lepszą oświatę, a co dotyczy
składek, to postaram się o to, aby takowe
były zebrane.

Wierny abonent.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Chałupnik Błażejowski z
wybudowania w Dajtkach został w ponie-
dzialek aresztowany i odstawiony do tu-
tejszego więzienia sądowego. Pada na nie-
go podejrzenie, że 16 b. m. podpalił swą
stodołę.

— Leśne dni sądowe w Jelguniu od-
będą się w roku 1898: 24 lutego, 29 kwie-
tnia, 23 czerwca, 16 września i 18 listo-
pada.

— Zmiany posiadłości. Posiadłość Som-
bruckiego przy narożniku placu Wilhelmo-
wskiego kupił mistrz rzeźnicki p. Naujack
za 25,500 marek. — Dom w ulicy Murnej
od malarza Steffen nabył mistrz szewski
p. Aug. Goerigk za 8 tysięcy marek. —
Wdowa po kołodzieju Steffen sprzedała
swoją dom w ulicy Jakóbowej za 16,000 m.
mistrzowi kowalskiemu Babel.

— Z izby karnej, dnia 24 listopada.
Dawniejszy gospodarz, teraz robotnik An-
toni Budau z Montk, stawał oskarżony o
zamierzoną namowę do krzywoprzysięstwa.
B. już wielokrotnie był karany, ostatni raz
jednym rokiem więzienia za rozmyślnie fał-
szywe oskarżenie. Ponieważ z żoną, owdo-
wiałą Ziemecką, jest sądownie rozwiedzio-
ny, zadenuncyował on żonę, że zeznała
ona pewnego razu jemu, kiedy jeszcze w
zgodzie żyli, iż pierwszego męża otruła,
a jedno dziecko spaliła w piecu. Przed
terminem w tej sprawie B. spotkał się z
swą żoną przypadkowo i namawiał ją, aby
przed sądem zaprzysięgła, iż powiadala
mu o otruciu męża i spaleniu dziecka, ale
tylko w żartach. Ponieważ teraz Budau-
wa, ani jej syn przeciw oskarżonemu ze-
znawać nie chcieli, do czego mieli prawo,
przeło sąd oskarżonego od zarzutu namo-
wy do krzywoprzysięstwa uwolnił.

— Z dniem 1-go grudnia został urząd
pocztowy na tutejszym dworcu kolejowym
przeniesiony z budynku dworcowego do
położonego po drugiej stronie drogi hote-
lu kolejowego, pokój nr. 9, wchód przez
ogród.

— Fizyk powiatowy p. dr. Eberhardt z
Olsztyna ogłasza, że nieprawdziwe są po ga-
zetach wiadomości, jakoby w mieście na-
szym szerzył się bardzo tyfus. Zaszło wpra-
wdzie kilka wypadków tyfusu brzuszego,
który zwykle o tym czasie się tu pokazuje,
z powodu złego położenia gruntów i złej
wody do piecia. Pan fizyk wyraża nadzie-
ję, że gdy będziemy mieli kanalizację i
wodociąg w mieście, to i tyfus zaprzesta-
nie się tu pokazywać. Daj to Panie Boże.

— W interesie naszych Czytelników
zwracamy wawczasu uwagę na to, że ża-
dania kupców za pobrane towary przeda-
wniają się czyli upadają w przeciągu dwóch
lat, czyli raczej z dniem 31-go grudnia dru-
giego roku. Kto z kupców po tym czasie
upomni się sądownie o należności swe z
przed dwóch lat, przegra każdy proces,
skoro dłużnik oświadczy na sądzie, że u-
waża sprawę za przedawnioną. Ażeby te-
dy uniknąć straty, trzeba przed upływem
dwóch lat zaważać dłużnika do zaplace-
nia długu, posyłając mu nakaz płacenia
(Zahlungsbefehl), a najlepiej uczynić to
zaraz w pierwszych dniach grudnia, bo
później sąd zazwyczaj tyle otrzymuje na-
kazów do załatwienia, że tylko z trudno-
ścią może sobie dać radę.

— »Głupcy są najlepszymi robotnika-
mi« — tak powiedziano dosłownie na po-
siedzeniu Zachodniopruskiej izby rolniczej.
Obradowano nad wiejskimi szkołami wie-

czornymi. Referent Töksen był tego zda-
nia, że pracodawcy po wsiach dotąd nie
wiele chcieli wiedzieć o wiejskich uzupeł-
niających szkołach wieczornych, gdyż uc-
niowie z wieczornych szkół bardzo często
nie są zadowoleni z płacy i uciekają oni
do miast. Nauka ze szkół elementarnych
zupełnie starczy nawet dla urzędu sołtysa.
W dłuższej mowie rozwodził się następnie
pan Holz z Parlina o tem, że wieczorne
szkoły mogą ostatnią resztkę patryarchal-
nych stosunków po wsiach zburzyć. Z innej
strony podniesiono znów, że najgłupszy ro-
botnicy są najlepszymi robotnikami. Gdzie
jest pewien dobrobyt, tam wykształcenie
samo z siebie się znajdzie. Na wniosek p.
Holza uchwalono wreszcie rezolucją, że
zaprowadzenie na wsiach wieczornych szkół
uzupełniających byłoby krzywdą dla natu-
ralnego rozwoju. Dyskusya ta jest bądź
co bądź charakterystyczną dla izby rolni-
czej, jak i dla zachodniopruskich junkrów.

* **Wartembork.** Trzech synów tu-
tejszego burmistrza bawiło zeszłego tygo-
dnia kilka dni u rodziców, aby się może
ostatni raz zobaczyć z nimi. Wyjechali oni
wszyscy trzej w niedzielę jako misjonarze
do Afryki.

* **Nibork.** W nocy na niedzielę zna-
lezione przed karczmą w Myśletach mular-
za Ehmke leżącego bez zmysłów. Wnie-
siono go do karczmy, gdzie zmarł w cią-
gu dnia następnego, nie odzyskawszy
przytomności. Co było przyczyną śmierci
dotąd nie stwierdzono.

* **Reszel.** W roku 1898 odbędzie się
tu pierwszy targ na bydło i konie nie jak
w kalendarzu podano, dnia 6 stycznia, ale
dnia 7 stycznia.

* **Z Rotflisa** piszą nam: U nas teraz
są ludzie zatrudnieni przy budowie nowej
kolei, a kiedy nie nastąpią duże mrozy i
śniegi, to chcą choć całą zimę robić. Już
teraz na nową tę kolej żelazną wjeżdża
pociąg roboczy na 1 kilometr.

* **Olsztynek.** Karany już 7 razy za
kradzież robotnik Jan Franek skradł dnia
26 października parobkowi Schmidt z wy-
budowania żakiet. Izba karna w Olsztynie
skazała go za to na 1 rok więzienia.

* **Ostruda.** Jak smutne stosunki pa-
nują pomiędzy tak zwanymi »wędrusami«,
dowodzi następujący wypadek. W piątek
zebrało tu dwoje dzieci w wieku 9 i 5 lat,
przyczem ich przychwycono. Jak się wy-
kazało, rodzice Jan i Karolina z domu Ba-
chor, małżonkowie Mikisz wysłali dwoje to
dzieci po zebraniu, a sami leżeli pijani na
gospodzie. Wzięto ich też do więzienia.
Oj, batów na takich włóczęgów!

* **Etłk.** Do pewnej restauracji wszedł
zeszłego czwartku jakiś młodzieniec i rzu-
cił się na szyję kelnerce z okrzykiem: »O
mój aniele!« Gdy dziewczyna odpowiedzia-
ła, że go przecież nie zna, nieznajomy
wypił tulkę piwa i przepaszając dziew-
czynę, że się omylił, wyszedł z restaura-
cji. Teraz dopiero spostrzegła dziewczyna,
że braknie jej broszki granatowej. Niezna-
jomy był widać złodziejem, który »aniołom«
broszki kradnie.

* **Z Brodnickiego.** Pan Graf sprze-
dał swój majątek Hamer za 120 tysięcy m.
p. Krausemu, Niemcowi, z Grudziądza.
Towarzystwo rolnicze we Wrockach traci
przez to dzielnego przewodniczącego, oko-
lica jednego z najdzielniejszych obywateli,
parafia łobdowska zostaje uszczuplona, a
tyle i tyle robotników będzie musiało pe-
wnie ustąpić dla nieznajomości języka nie-
mieckiego. Podobno p. Graf pomimo za-
biegliwości i znajomości rolnictwa dołożył
na Hamerze w przeciągu ostatnich lat 30
tysięcy marek. — Smutne stosunki.

* **Z Kartuzkiego.** W środę w samo
południe spaliła się w Zuchowie chata ko-
mornicza wraz w całym dobytkiem mies-
zkających w niej sześciu rodzin robotni-
czych. Żona robotnika Koszyczkowskiego
wychodząc z domu, aby zanieść mężowi
obiad, zamknęła w izbie troje małych dzie-
ci w wieku dwóch do pięciu lat, a na sto-
le zostawiła zapalki. Dzieci zaczęły się nie-
mi bawić i wzniciły pożar, który wnet ca-

ły budynek objął. Gdy ludzie nadbiegli,
owe troje dzieci już się od dymu udusiły.

* **Kowalewo.** W Pluskowcach wyda-
rzył się bardzo smutny wypadek i to w
domu właściciela p. Wiśniewskiego. Żona
jego, będąc zatrudnioną ubieraniem dzie-
ci, przeszła z lampą w rękę z jednej izby
do drugiej. Służąca niestety o tym samym
czasie weszła do sklepu i zostawiła drzwi
uniesione. Pani W., wracając z drugiej izby,
a nie wiedząc, że sklep otwarty, wpadła
jedną nogą w otwór tak nieszczęśliwie, że
w godzinę ducha wyzionęła. Niebożeczka
liczyła lat 32 i pozostawiła troje dzieci sie-
rotami.

* **Z lubawskiego powiatu.** Mię-
dzy innymi odebrał posiadziciel Felski w
Nowym dworze 75 mk. premii od ministra
rolnictwa za wzorowe prowadzenie po-
mniejszego gospodarstwa.

* **Podgórze.** Robotnik Anker zało-
żył się w karczmie w Glince z kumpana-
mi, że wypije halbę (pół litra) gorzalki
duszkim, t. j. od razu. Po wypiciu padł
nagle bez przytomności, ujęły go kurecze
i po krótkim czasie zmarł, pozostawiając
żonę z kilogorgiem drobnych dzieci.

* **Gniezno.** Tereyaner gnieźnieńskiego
gimnazjum, niejaki Szule, został podobno
wydalony z zakładu, ponieważ w ksią-
żkach z biblioteki gimnazjalnej dopisy-
wał nieprzyzwoite uwagi dotyczące osób
patryotycznych niemieckich i religii pro-
testanckiej. Każdy rozsądny człowiek uwa-
ża to za głupi wybryk tereyanera, za któ-
ry najstósowniejszą karą byłaby różga.
Ale nasz »Gezeligerek« robi z tego, rozu-
mie się, zdradę stanu i napada, wedle rze-
miosła swego, na Polaków. Zbrodnia ter-
cyanera niczem jest w porównaniu z wy-
padekami, gdzie obrzucono krzyż błotem,
rozwalono figurę Matki Boskiej, nazywa-
no Polaków psami — a tego bohaterstwa
dokonali nie chłopczy szkólni, ale ludzie
dojrzały, a w ostatnim wypadku nawet
wysoko postawieni. »Obłudniku, wyjmij
najpierw belkę z oka swego!«

* **W Rixdorf** pod Berlinem ma pe-
wien restaurator psa za kelnera. Gdy kto
wniędzie do restauracji i gwiździe, pies
przychodzi do gościa i odbiera kartkę, na
której trzeba napisać, co się żąda. Pies
ten zna się podobno też na pieniądzach i
wie, kto mu co dał dozmienienia. Ano, mo-
że się niedługo doczekamy, że z psów będą
i profesorzy.

ROZMAITOŚCI.

Z wody morskiej złoto i srebro
chce wydobywać jakiś pomyslowy Amery-
kanin. Wychodzi on z zasady, że w 2009
litrów morskiej wody znajduje 1/3 — 1
gram złota i 2 gramy srebra.

Fotografie bez aparatów. Pe-
wien wynalazca ogłasza w pismach me-
dyolańskich, że posiada tajemnicę, przy
pomocy której każdy śmiertelnik będzie
mógł robić zdjęcia fotograficzne bez a-
paratu. Mamy już proch bez dymu, wozy
bez koni, telegrafy bez drutów, fotografie
bez aparatów i autorów — bez głowy...
Zbliżamy się więc szybkim krokiem do
chwili, w której na świecie wszystko robić
się będzie z niczego.

Od Redakcyi.

(—) Z Purdy i Butryn doszły nas
wiadomości, że numery z zeszłej soboty
na poczty tam nie doszły i Czytelnicy ta-
kowych nie otrzymali. Myśmy Gazetę tu-
tejszej poczcie oddali i prosimy ostro na
swej poczcie o dostarczenie Gazety się do-
pominać, aby takie wypadki częściej się
nie powtarzały.

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek, dnia 6-go grudnia
po południu o 2 w Stawigudzie drzewo na
opał wedle zapasu i zapotrzebowania do
lokalnego użytku. — Przed terminem na
drzewo odbędzie się sprzedaż kilka set
drzewek na Boże Narodzenie z okna 148,
obwód Grada, za stawieniem kaucyi przed
ścięciem.